



Przewodnik po Eucharystii

Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Omawiana w poprzednim odcinku aklamacja „Kyrie eleison” ściśle wiąże się z bezpośrednio następującym po niej hymnem „Chwała na wysokości Bogu” („Gloria in excelsis Deo”), który stanowi wybuch radości i uwielbienia. Hymn ten jest kolejnym ważnym elementem Mszy św., w którym „zgrupowany w Duchu Świętym Kościół uwielbia Boga Ojca i Baranka oraz błaga o miłosierdzie” (por. OWMR, 53).

Ten starochrześcijański hymn to swoiste preludium do Eucharystii. Nie zawsze jednak włącza się go lub śpiewa w ważne dni, w niedziele i uroczystości (opuszcza się go w niedziele Adwentu i Wielkiego Postu).

Stoimy, śpiewając ten eksplodujący radością hymn, kończąc go okrzykiem wezwania troistego imienia Boga: „Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca”. Jest nazywany wielką doksologią, gdyż w jego słowach stworzeni na obraz Boży wychwalamy Pana w tajemnicy Trójcy Świętej.

Św. Augustyn opowiadał, jak po nawróceniu głęboko wzruszył jego serce radosny śpiew Kościoła: „Jak bardzo płakałem wówczas, słysząc hymny i pieśni, wzruszony do głębi mocą dźwięków Twojego Kościoła, który tak z pełni serca śpiewał. Owe melodie wpływały do mego ucha, Twoja zaś prawda do mego serca. To sprawiło, że rozpały się we mnie akty miłości i oddania, tak że płakałem łzami radości”.

Naszą zaletą jest, że możemy chwalić i wielbić Boga za piękno Jego dzieła stworzenia, za wszechświat w całej jego wielkości z niezliczonymi planetami, z miliardami mlecznych dróg, za wszechświat w jego małych cząsteczkach, z potężnymi siłami w jądrach atomów.

Odcinek 13:

OBRZĘDY WSTĘPNE MSZY ŚW.

– Hymn „Gloria” – „Chwała na wysokości Bogu”

Hymn „Gloria” umożliwia nam wyrażenie wdzięczności i radości, która w nas narasta, kiedy uświadomimy sobie, jak wiele Bóg nam wybacza i jak wielki dar otrzymujemy od Niego w Eucharystii. Olśnieni majestatem Boga, wychwalamy Go za stworzenie, odkupienie i wszelkie dobrodziejstwa, jakie nam wyświadczył. „Gloria” jest nieprzerwanym okrzykiem duszy miłującej Pana, która w uniesieniu tak dobiera słowa, aby jak najgodniej do Niego przemówić.

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” – te słowa wielbią Boga za wspaniałe i cudowne wcielenie Jego Syna, który dla ludzi stał się darem Bożej miłości. Hymn zawiera szereg aklamacji wielbiących Boga, w których – zebrani na uczcie Pańskiej – wyrażamy radość płynącą z naszych pełnych wdzięczności serc. Dziękujemy Bogu nie tyle za konkretne dary, ale za to, że jest.

„Chwała...” jest jedną z najpiękniejszych modlitw pochwalnych. Gdy Kapłan wznosi swe ręce, razem z nim wznosimy swe dusze, wspólnie śpiewając „Gloria”. W naszych sercach wzbiera radość, którą promieniowali aniołowie w Betlejem, kiedy Dzieciątku Jezus śpiewali po raz pierwszy „Gloria”. Zdaje się, że każde słowo ulatuje na skrzydłach radości, zdaje się, że każdy kamień, każda cegła, łuki, filary, ściany śpiewają razem z nami hymn radości wszechmocnemu Bogu. Czy można by jaśniej, serdeczniej,

uroczyściej wyrazić myśl, że Chrystus jest Bogiem, że jest naszym pośrednikiem, że zmazał nasze grzechy – niż słowami „Gloria”? Chwała na wysokościach Bogu. Dzięki czynimy Ci za wielką chwałę Twoją...

Chwała...

Ten starożytny hymn wielbiący należy do najstarszych modlitw Kościoła. Powstał w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy kształtowała się duchowość chrześcijan i gdy rodził się kształt liturgii, zwłaszcza liturgii Mszy św.

„Chwała na wysokości Bogu” – pierwsze słowa tej modlitwy są przede wszystkim pieśnią bożonarodzeniową, pieśnią uwielbienia Boga Ojca, który w swojej nieskończonej miłości posłał swojego Syna, by stał się dla nas człowiekiem. Na betlejemskich polanach aniołowie śpiewali: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14). Pomimo tego, przez wiele wieków modlitwie i zarazem hymn „Gloria” śpiewano tylko na Wielkanoc. Jest to prawdziwa pieśń wielkanocna, opiewająca chwałę zmartwychwstania, chwałę królestwa Chrystusowego, które to zostało zapoczątkowane z chwilą zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Gdy odprawiamy uroczystą liturgię Wigilii Paschalnej w noc Wielkiej Soboty, wtedy gdy kapłan zaintonuje „Chwała na wysokości Bogu”, po cichy Wielkiego Piątku rozlega się bicie dzwonów, grają organy, świątynie rozbrzmiewają uroczystym Alleluja, bo Pan prawdziwie zmartwychwstał. Dlatego podczas Mszy św., gdy śpiewamy „Chwała na wysokości Bogu”, wyrażamy naszą radość, że Chrystus jest naszym Panem, wyrażamy naszą wiarę w Niego i deklarujemy, że tylko On może być Panem naszego serca, sumienia, całego naszego życia.



WIELKI POST

W Środę Popielcową [18 lutego] rozpoczyna się okres wielkopostny. Tego dnia idziemy do kościoła na Mszę św., kapłan posypuje nam głowę popiołem i przypomina, że z prochu powstałiśmy i w proch się obrócimy.

To zdanie zmusza do refleksji. Życie jest wielkim darem, chronimy je, dbamy o zdrowie, ale „życie na ziemi nie jest wartością absolutną, absolutną wartością jest zbawienie” – słowa te, w grudniu 2012 r., wygłosił na seminarium o duchowości o. Włodzimierz, benedyktyn z Tyńca. Z tą świadomością powinniśmy przeżywać każdy dzień naszego pielgrzymowania na ziemi, wędrówki, której cel wskazuje nam Chrystus.

Wielki Post to czas na skupienie myśli wokół wiary, na zatrzymanie się, na ciszę w naszym sercu i napełnienie go Bożym pokojem, na zagłębienie się w tajemnicę odkupieńczej Męki Pańskiej.

We wspólnocie Kościoła będziemy uczestniczyć w nabożeństwach Drogi Krzyżowej [często utożsamiając się ze św. Weroniką czy Cyrenejczykiem], w Gorzkich Żalach. Będziemy również przestrzegać postów w określone dni. Możemy też podjąć osobiste zobowiązania.

W świetle Ofiary Męki Pańskiej dostrzegamy i rozpoznajemy wyraźniej swoje grzechy i słabości. Pragniemy oczyszczenia. Uczestniczymy w rekolekcjach, które pomogą nam dokonać dokładnego rachunku sumienia, rozeznac nasze winy, wzbudzić żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy. Przystępujemy do sakramentu pokuty i do Uczty Duchowej, jaką jest Eucharystia.

Tak przygotowani oczekujemy na święta Zmartwychwstania oraz na Zmartwychwstanie Chrystusa w sercu każdego z nas.

M. J.

Modlitwa na Wielki Post

Jezu dziękuję Ci,
że umarłeś na krzyżu za moje grzechy.
Proszę Cię, abys mi przebaczył
i abys wszedł w moje życie.
Dziękuję Ci za Twoją miłosierną miłość
do każdego z nas.

Jednak już około 500 r. zezwolono na śpiewanie hymnu „Gloria” także w niedziele i wielkie święta męczenników, ponieważ każda niedziela, jako pierwszy dzień tygodnia, jest pamiątką zmartwychwstania Pana, a każde święto męczenników jego świętowaniem. Od XII w. hymn „Gloria” został wprowadzony w formie śpiewanej we wszystkie niedziele i święta. Podobnie jest dzisiaj, chociaż według liturgicznych przepisów, można go zastąpić inną odpowiednią pieśnią, np. w okresie Bożego Narodzenia kolędą: „Gdy się Chrystus rodzi...”.

Ciekawe jest nie tylko pochodzenie hymnu, ale także jego bardzo bogata treść. Jest to pełna emocji pieśń na cześć Trójjedynego Boga. Jej podstawowe idee pochodzą z Biblii, z listów św. Pawła, zwłaszcza z Listu do Filipian, w którym na cześć Chrystusa – Boga i człowieka napisał: „Jezus Chrystus jest PANEM ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 11). Ten liturgiczny śpiew składa się z łatwo dostrzegalnych trzech części, które można traktować jako strofy. W pierwszej z nich chodzi o śpiew aniołów, na drugim miejscu o wychwalanie Boga Ojca i na końcu o pełen pochwał zwrot do Chrystusa. Przyjrzyjmy się zatem bogactwu treści tej pięknej modlitwy Kościoła, uwielbiającej Boga, naszego Zbawiciela.

Śpiew aniołów

To, co św. Łukasz zapisał w swojej Ewangelii jako „Śpiew aniołów” na polach betlejemskich (2, 13-14), można uważać za motto całego hymnu. Ta piękna pieśń anielska, wykonana po raz pierwszy w noc narodzenia Chrystusa, rozpoczyna się od słów: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14).

Kiedy zabrzmie pieśń „Gloria”, wszyscy radośnie zawtórujemy chórom anielskim, albowiem one wychwalają Boga razem z nami. W szczególny sposób czynią to zapewne także nasi Aniołowie Stróżowie, którzy w naszym imieniu i z nami chwalą Boga, dziękują Mu i proszą Go, wołając: „Chwała na wysokości Bogu!”.

„Gloria” przypomina nam o przyszłym szczęściu zbawionych w Niebie, które będzie polegało na wiecznym oglądaniu i wychwalaniu Boga. Niektórym chrześcijanom – katolikom Pan pozwala zakosztować tej łaski częściowo już na ziemi. W 1595 r., w święto Bożego Ciała, we wczesny poranek, św. Filip Neri odprawił w dzień swojej śmierci ostatnią Mszę św. Przy „Gloria” wpadł w tak wielkie zachwycenie, że począł śpiewać pełen natchnienia i radości, jako iż przebywał duchem wśród chórów anielskich.

Wychwalanie Boga Ojca

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię. Wielbimy Cię. Wysławiamy Cię. Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja. Panie Boże, Królu nieba, Boże Ojczy wszechmogący...” Tak brzmią pierwsze słowa hymnu „Gloria”. Są one pochwalnym śpiewem na cześć Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi.

Chwalimy Boga za to, że nas ukochał. Prawne tłumaczenie tekstu winno brzmieć: „pokój ludziom, w których sobie upodobał, w których ma upodobanie”. Wyrażenie: „ludziom dobrej woli” może mylnie sugerować, że chodzi o obra wolę człowieka. **Pokój między Bogiem i człowiekiem to najwyższe dobro.**

Te słowa dotyczą każdego z nas. Bóg z miłości przeznaczył nas wszystkich dla siebie,

abyśmy byli święci, nieskalani. Wybrał nas jeszcze przed założeniem świata, abyśmy istnieli ku chwale Jego Majestatu. W tych słowach wyrażamy, że przyjmujemy zamysł Bożej miłości względem całego rodzaju ludzkiego. Podobnie jak niegdyś aniołowie, tak i my, przejęci zachwytem, wyśpiewujemy hymn na chwałę Boga.

Św. Ignacy w pierwszych zdaniach swojej książki o ćwiczeniach duchownych mówi: „Człowiek został po to stworzony, by chwalić Boga, naszego Pana, by Go czcił, by Mu służył i w ten sposób zbawił swoją duszę”. Nasza modlitwa powinna być przede wszystkim modlitwą uwielbienia Boga. Właśnie z tego powodu prawdopodobnie wiele modlitewników i śpiewników nosi w swym tytule frazę: „Chwalmy Pana!”.

W tej części hymnu przeważa język uwielbienia i adoracji. Oddajemy chwałę należną Bogu Ojcu, pamiętając, że najpełniejszą adoracją dokonuje się w sprawowaniu Eucharystii.

W czasie każdego sprawowania liturgii i uczestniczenia w niej zanurzamy się w bezkresnym morzu Bożej miłości i chwały. Następujące w tej części wychwalanie Boga tryska jakby samo z siebie, z głębi zadziwionego i wdzięcznego serca, i przerzuca się jak fale morskie: **Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Ci składamy...** Jeszcze raz zostaje podkreślony motyw przelewającego się wychwalania Boga: **bo wielka jest chwała Twoja.** Staje się dla nas jasne, że dla chrześcijanina modlitwa to nie tylko prośba. Gdy ktoś zwraca się do Boga, bo woda sięga mu po uszy; gdy ktoś modli się tylko dlatego, żeby być ochronionym od nieszczęścia, to znajduje się jeszcze w „przedsionku pobożności chrześcijańskiej”. Modlitwa uwielbienia kształtuje przede wszystkim właściwą postawę człowieka wobec Boga, wobec modlitwy i wobec nas samych. Modlitwa ta uczy całkowitego zawierzenia, zaufania, położenia wszystkich nadziei w Bogu. Modlitwa ta wyraża wdzięczność człowieka, przynoszącego ze sobą na modlitwę całe bogactwo stworzenia, bogactwo relacji z całym stworzonym światem. Wdzięczność ta ukazuje się w uwielbieniu. Jest to najwłaściwsza postawa stworzenia (zależnego od Boga w każdym calu) wobec swojego Stwórcy – Boga.

Uwielbienie Boga mamy kontynuować w całej naszej codzienności. Słusznie zauważa św. Augustyn, że „nie zawsze można Boga wielbić ustami, ale naszym życiem zawsze”.

Niegdyś wyznawcy Chrystusa, powstając ze snu, tym hymnem wielbili swego Pana i Boga, dlatego „Gloria” nazywana jest także „hymnem jutrzeńki”, „modlitwą jutrzeńki”.



W dalszej części hymnu jeszcze raz zwracamy się w pokorze do Jego adresata: **Panie Boże, Królu nieba, Boże Ojczy wszechmogący.** Te tytuły przechodzą jakby same przez się na Jezusa Chrystusa, który jako Bóg z Boga, Światłość ze Światłości (słowa z Credo) bierze udział w chwale Ojca.

Wysławianie Chrystusa

Tak jak Ojciec, tak też i Syn odbiera uwielbienie i chwałę. Wszystko to, co powyżej zostało napisane o chwale Ojca, odnosi się również do Syna i do Ducha Świętego.

Syn Boży stał się człowiekiem i umarł z miłości do nas na krzyżu, gładząc w ten sposób grzechy nasze i całego świata. Tak jak wychwalamy Boga za dzieło stworzenia, tak też oddajemy chwałę i uwielbienie Chrystusowi jako naszemu Odkupicielowi. On siedzi po prawicy Ojca, by wstawiać się za nami i przygotować dla nas wieczne mieszkanie w niebie.

„Panie, Synu jednorodzony, Jezu Chryste. Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca. Który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Który gładzisz grzechy świata, przyjm błaganie nasze. Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Albowiem tylko Tyś jest święty. Tylko Tyś jest Panem. Tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste. Z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca.”

W tej części hymnu zwracamy się do samego Jezusa Chrystusa, uznając w Nim najpierw Syna jednorodzonego. Potem wołamy do Niego jako do **Baranka Bożego, Syna Ojca, który gładzi grzechy świata** i w połowie adoracji znowu błagamy Go o miłosierdzie. Poprzez to, że nazywamy Jezusa Barankiem, wyrażamy nadzieję w to, że w Nim rzeczywiście dostąpimy udziału w spełnieniu Bożego zamysłu. My decydujemy się włączyć w to dzieło, które podjął Chrystus, całym naszym życiem chrześcijańskim. Odma-wiając tę modlitwę, naśladujemy Tego, który zawsze pragnie „otoczyć Ojca chwałą”, to sprawia Mu największą radość, tą radością pragnie się z nami podzielić.

Dlatego podczas Mszy św., gdy śpiewamy „Chwała na wysokości Bogu”, wyrażamy naszą radość, że Chrystus jest naszym Panem. Hymn przypomina nam tę prawdę. Jesteśmy narażeni na zapomnienie o niej, bo świat podsuwa nam fałszywych bogów, a raczej bożków, i odciąga nas od postawy uznania w Chrystusie jedynego Boga i Pana. Przecież w hymnie tym wołamy: „Tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste”.

Często mówimy to z przyzwyczajenia i rutyny, nie zastanawiając się, jak ważną składamy w tym momencie deklarację. Warto więc zastanowić się, czy rzeczywiście Jezus jest Panem mego sumienia, mego życia, czy jest dla mnie najwyższą wartością. Wiele spraw, rzeczy, także inny człowiek, mogą w moim sercu zająć miejsce Boga. Wtedy kłaniam się fałszywemu bogu i wprowadzam w moje życie nieład.

Ten pełen pochwał zwrot do Chrystusa rozpoczyna się wieloma tytułami Odkupiciela: **Panie, Synu jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca.** Każdy z tych tytułów stanowi krótką formę wiary w Chrystusa. Zaufanie Jemu prowadzi do krótkiej litanii: On, który gładzi grzech świata i siedzi po prawicy Ojca, niech się zmiłuje nad nami i przyjmie nasze modlitwy. Tylko On, który pokonał śmierć, piekło i szatana, i żaden inny, nie jest tak wielki, potężny, wspaniały i święty – Chrystus, który bierze nasze prośby w swoje ręce i zanosi przed tron Ojca w Niebie. ▶

► Kończąca pochwała: „(...) **albowiem tylko Tyś jest święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste**” nabiera swoistego profilu, w kontekście czasu powstania tego hymnu – ery kultu cesarzy, przesadnego świętowania bóstw i publicznych ofiar, a w konsekwencji prześladowania chrześcijan. To tło pozostaje aktualne także dla współczesnego człowieka, którego nagabują fałszywe bóstwa i zgubne ideologie. Dlatego współczesny chrześcijanin również został wezwany, by wyznać słowem i życiem: Tylko Tyś Najwyższy.

Hymn zamyka okrzyk wezwania trójstego imienia Boga: „**Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca. Amen**”.

Wspólna modlitwa uwielbienia

Jeszcze inna ciekawa właściwość uwydatnia się w tekście hymnu „Gloria”: modlitwa w liczbie mnogiej. „Chwalimy Cię. Błogosławimy Cię...”, zawsze w liczbie mnogiej. Ten sam charakter mają zresztą wszystkie modlitwy Mszy św. Co to znaczy? Znaczy to, że Msza św. nie jest nabożeństwem prywatnym, ale wspólną modlitwą chwalebnią aniołów, świętych w niebie i wiernych na ziemi. Kapłan przy ołtarzu, wszyscy obecni na Mszy św., wszyscy aniołowie i święci jako jedna wielka rodzina oddają cześć i składają uwielbienie swojemu Ojcu niebieskiemu. Modlitwa uwielbienia wyraża istotę życia chrześcijanina, a hymn „Gloria” jest prawdziwym skarbcem takiej modlitwy. Warto pochylić się nad nim zarówno w czasie sprawowanej Eucharystii, jak również w osobistej modlitwie uwielbienia Boga.

„W rzeczywistości całe życie człowieka i cały ludzki czas powinien być przeżywany jako akt uwielbienia i dziękczynienia składanego Stwórcy. Jednakże więź człowieka z Bogiem musi się wyrażać także w chwilach szczególnej modlitwy, aby stawać się głębokim dialogiem, ogarniającym wszystkie wymiary osoby. Dzień Pański jest właśnie najbardziej odpowiednim dniem wyrażającym tę więź; w tym dniu człowiek wznosi swój głos do Boga, stając się rzecznikiem całego stworzenia.” /bł. Jan Paweł II, List apostołski „Dies Domini”, 1998 r., nr 15/

Mówimy niekiedy: „wyjść z siebie”. Tę metaforę stosujemy najczęściej w sytuacjach, kiedy puszczać nam nerwy i wpadamy w złość. Tracimy wtedy panowanie nad sobą i rzadko poczytujemy to sobie za cnotę. Inaczej jest z uwielbieniem Boga. Tu również wychodzimy poza siebie. Jest to jednak świadome działanie, wyprawa z dobrze znanego własnego świata myśli, pragnień, lęków, marzeń, nadziei... w krainę Bożej obecności. W odróżnieniu od zaślepienia gniewem, który wyrzuca nas na swojej niszczącej fali poza kontrolowaną przez nas przestrzeń, w uwielbieniu Boga otwierają się nam oczy. Jeżeli oddajemy chwałę Bogu, to z tego hymnu spływa pokój, napieniający moje serce obecnością Pana.

Jedna z prefacji mszalnych podpowiada nam następujące słowa modlitwy: „*Chociaż nie potrzebujesz naszego uwielbienia, pobudzasz nas jednak swoją łaską, abyśmy Tobie składali dziękczynienie. Nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia przez Chrystusa Pana naszego*”.

Widzimy więcej i z innej perspektywy. Na skrzydłach hymnu „Chwała na wysokości Bogu” uwalniamy się od siebie, wzbijamy się ku Najwyższemu. On jest teraz w centrum na-



szej miłującej uwagi. Adoracja wprowadza nas w bardzo specyficzną sytuację, kiedy to możemy uwolnić się od nieustannej licytacji, kto z nas jest ważniejszy, czcigodniejszy, zasłużony, dostojny. Mamy szansę odkryć prawdę, że wielkość każdego z nas rodzi się z wybrania i miłości Tego, który się nad nami pochyla. On bowiem, Wieczna Żywa Miłość, kocha i dba o stworzenie, podobne do kwiatu na polu, który rankiem jest zielony i kwitnący, a wieczorem więdnie i usycha. Pan, jednorodzony Syn Boga, Święty, Ukrzyżowany Baranek poniża samego siebie, aby nas wywyższył. Oto tajemnica wielkości i godności człowieka.

Uczymy się jej, oddając chwałę Trójcy podczas liturgii. W ten sposób odzyskujemy również utraconą przez grzech chwałę. Stajemy się na powrót istotami, które swoje szczęście znajdują w dobrowolnie zaakceptowanej zależności od Stwórcy. „Powracamy do siebie” jako inni, odmienieni ludzie.

Widzimy więc, że hymn „Chwała na wysokości Bogu” jest pięknym wzorem modlitwy uwielbienia, która kieruje nas na samego Boga, na Jego wielkość, wspaniałość. Wielbimy Trójcę, która jest tajemnicą piękna naszego Boga – pełnego blasku, radości i piękna. Chwalenie Boga dokonuje się przez działanie Ducha Świętego. Sami z siebie nie umiemy wielbić Boga.

Uwielbienie uczy bezinteresowności. Zwykle w naszej modlitwie dominuje modlitwa prośby lub dziękczynienia. Starajmy się zatem, wyśpiewując hymn „Gloria” wydobyć z serca czyste uwielbienie, bez oczekiwania darów.

Niech nasze dzisiejsze zaangażowanie w modlitwę „Chwała na wysokości Bogu” będzie wspólnym śpiewem ku czci Boga, który nas zaprosił i zjednoczył wokół stołu Słowa i Eucharystii, by uświęcić dzień Pański.

W następnych częściach Mszy św. będziemy coraz głębiej wprowadzani w tajemnicę Odkupienia, jednak już teraz, na jej początku, wychwalajmy i uwielbiamy naszego Zbawiciela i dziękujmy Mu z całego serca za jego niezmierną miłość. W czasie Mszy św. nasze spotkanie z Nim będzie coraz bliższe, aż wręcz do stopnia pełnego zjednoczenia, gdy staniemy się z Nim jednością w Komunii Świętej. A potem razem z Nim w sercu pójdziemy do naszych bliźnich i do naszej codzienności.

Boże,
Ty jesteś nadzieją naszą,
Ty jesteś wiarą naszą,
Ty jesteś miłością naszą,
Ty jesteś całą słodyczą naszą,
Ty jesteś wiecznym życiem naszym,
Wielkim i przedziwnym Panem,
Bogiem wszechmogącym, miłosiernym,
Zbawicielem.

Panie, przymnóż nam wiary.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

CUDA EUCHARYSTYCZNE

Cud w Lourdes – Francja, 1999 r.

11 lutego obchodzimy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Warto wspomnieć, że stosunkowo niedawno w Lourdes wydarzył się cud eucharystyczny.

W niedzielę, 7 listopada 1999 r., na zakończenie dorocznej Konferencji Episkopatu Francji, podczas Mszy św. odprawianej w podziemnej bazylice w sanktuarium maryjnym w Lourdes, zaistniało nadzwyczajne zjawisko. Jedna z leżących na patenie dużych Hostii, przeznaczonych do konsekracji, wyraźnie uniosła się około 2 cm nad pateną. Zjawisko to wystąpiło, kiedy koncelebransi z wzniesionymi nad Hostiami rękoma zaczęli wypowiadać słowa formuły konsekracji: „*Pokornie błagamy Cię, Boże uświęć Mocą Twojego Ducha te dary, które przynieśliśmy Tobie, aby stały się Ciałem i Krwią Twojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa*” (trzecia modlitwa eucharystyczna) i trwało aż do jej zakończenia.

Fakt ten zauważyło wiele osób, zarejestrowały go również kamery telewizyjne, przekazujące transmisję na żywo.

Film z unoszącą się Hostią można zobaczyć na stronie internetowej: www.cudaeucharystyczne.niedziela.pl.

Wypowiadana formuła konsekracji to tzw. epikleza, czyli modlitwa skierowana do Boga Ojca, aby „*Duch Święty uświęcił dary, by stały się Ciałem i Krwią Chrystusa*”.

Św. Jan z Damaszku (VIII w.) nauczał, że przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa jest dziełem Ducha Świętego, który dokonał cudu Wcielenia Syna Bożego w łonie Maryi Dziewicy.

Niegdyś, w wielu świątyniach, Święte Pościaci przechowywano w naczyniach w kształcie gołębic, zawieszonych nad ołtarzem.

Opracowali: **A. i Z. Kozikowscy**

